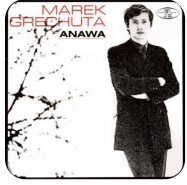


# Pomarańcze i mandarynki – Marek Grechuta

Pani pachnie jak tuberozy  
To nastraja i to podnieca  
A ja lubię zapach narkozy  
A najbardziej gdy jest kobieca  
A ja lubię zapach narkozy  
A najbardziej gdy jest kobieca  
Mówię ładnie I melodyjnie  
Zdania perlę jak z pereł kolię  
Pani patrzy melancholijnie  
Skąd ma pani tę melancholię  
Pani patrzy melancholijnie  
Skąd ma pani tę melancholię  
Sen Doprawdy Jak z dymu kółka  
Sen zmysłowy bladej dziewczynki  
Hebanowa lśniąca szkatułka  
Pomarańcze i mandarynki  
Hebanowa lśniąca szkatułka  
Pomarańcze i mandarynki  
Pani usta wtula w swe futro  
Pewno miękkie jest to futerko  
Przezuczenie co będzie jutro  
Co pokaże srebrne lusterko  
Przezuczenie co będzie jutro  
Co pokaże srebrne lusterko  
Podkrążone po balu oczy  
I zmysłowość pachnącej twarzy  
I sen zwiewny panią omroczy  
I o wczoraj pani zamarzy  
I sen zwiewny panią omroczy  
I o wczoraj pani zamarzy  
Pani pyta czy walca tańczę  
Ach zatańczę jak sen dziewczynki  
Mandarynki i pomarańcze  
Pomarańcze i mandarynki  
Mandarynki i pomarańcze  
Pomarańcze i mandarynki



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych